Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok II. | Nowy Sącz, dnia 26 października 1930. | Nr. 44.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090.
TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Nasza lista wyborcza.

[„Jedynka" w okręgu 44].

Stoimy tuż... tuż przed wyborami! Za trzy tygodnie wypowie się naród, czy chce iść za kierownikami uczciwej, obywatelskiej, państwowotwórczej pracy — czy też da posłuch bałamuctwom demagogicznym Centrolewu. W numerze dzisiejszym podajemy Wam Czytelnicy naszą listę wyborczą, **listę jedynki, listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem z okręgu 44.** Tylko tę listę należy popierać, tylko na tę listę oznaczoną

numerem 1.

należy w dniu 16 listopada br. do Sejmu głosować Jedynie bowiem ta lista zapewni Wam, całemu społeczeństwu i państwu spokój, dobrobyt i rozkwit gospodarczy! Nie popierajcie list opozycji, bo popieracie przez to tylko dalszą dysorganizację, tylko dalszą anarchję!

Lista nasza B. B. W. R., lista jedynki **zawiera nazwiska, które same mówią za siebie.** Nie trzeba chwalb, aby zrozumieć, że B. B. W. R. wstawiło kandydatów uczciwych, mądrych, pracowitych i zasłużonych dla pracy państwowej i społeczeństwa. Jest na niej minister i prezes B. B. W. R., Sławek, jest reprezentant robotników Smulikowski, są chłopi Potoczek i Jasiński, są reprezentanci inteligencji prof. uniwersytetu w Lublinie dr. Czuma i prof. Tomaszkiewicz. Wszystkie warstwy mają swych przedstawicieli i każdy może z czystem sumieniem głosować na jedynkę, bo znajdzie na niej swoich reprezentantów!

Dlatego głosujcie w naszym okręgu wyborczym 44, a nadto na całem Podhalu wyłącznie na listy B. B. W. R. oznaczone

numerem 1.

Precz z Centrolewem, siejącym anarchję, precz z listami endecji i chadecji, które Wam będą chcieli narzucić polityczni mataczce, naszą listą jest „jedynka", na której czele stoi sam Wódz narodu

Marszałek Józef Piłsudski!

Niech żyje „jedynka"! Niech żyje B. B. W. R.!

Lista B. B. W. R. w okręgu 44 zawiera następujące nazwiska: 1] Walery Sławek, pułkownik, b. premjer i prezes B. B. W. R., 2] Juljan Smulikowski, vice-prezes Zw. polsk. nauczycielstwa szkół powszech., 3] Narcyz Potoczek, rolnik, 4] Leopold Tomaszkiewicz, prof. gim. i redaktor, 5] Dr. Ignacy Czuma, prof. Uniwersytetu lubelskiego, 6] Ignacy Jasiński, rolnik, 7] Dr. Tadeusz Bierczyński, adwokat, 8] Jan Łobodziński, prezes Okr. Koła Zw. Inwalidów, 9] Stanisław Cholewa, werkmistrz kolejowy, 10] Józef Czajkowski, rolnik, 11] Eliza Malkowska, pracown. społ., 12] Szymon Łaskuda, rolnik.

Głosujmy tylko na jedynkę! Musimy zdobyć wszystkie mandaty! *Kl.*

O Narcyzie Potoczku.

[W odpowiedzi „Wyzwoleńcom" na ich artykuł w „Naprzodzie"].

Miotacie obelgi panowie „Wyzwoleńcy" na Narcyza Potoczka, że zrzucił z siebie skórę „Witosowca", że został samym sobą, że zdecydował się uniezależnić się od partyjników, aby mówić o tem co myśli i szerzyć zdrowe zasady polityka-państwowca i prowadzić politykę chłopską nie pod kątem widzenia partyjnych interesów i ambicji Witosa i jego sztabu, ale pod kątem interesów Państwa.

Mylicie się głosząc, że Narcyz Potoczek zdradził chłopów!

Nie Potoczek ale Witos zdradził chłopów. Nie Potoczek ale Witos odszedł od chłopów, bo Witos już dawno zdradził i opuścił program chłopski, ten zdrowy państwowy program stronnictwa ludowego.

Witos program ten zaczął zdradzać jeszcze w czasie trwania pierwszego Sejmu ustawodawczego!

Miał Witos wpływy u ludu wiejskiego! inteligencja widziała w nim chłopskiego wodza w odrodzonej Polsce, który przez państwowo-twórczą pracę w Sejmie u boku Marszałka Piłsudskiego mógł był wiele działać przy budowie struktury mocarstwowej Polski i dla podźwignięcia ekonomicznego chłopa polskiego.

Tymczasem Witos poszedł na manowce!

Trzykrotnie powoływany jako prezydent ministrów, nie dorósł do zadania; zamiast realizować program pracy państwowtórczej szedł po linji najmniejszego oporu, był dalej na swym stanowisku prezydenta ministrów partyjnym politykiem, a nie najwyższym urzędnikiem w Państwie, powołanym do rządzenia w imię wielkich nakazów myśli państwowej!

Do tego zamącenia myśli realnie przedtem myślącego Witosa przyczyniliście się w wysokim stopniu wy „Wyzwoleńcy".

Prześcigaliście Witosa w demagogicznych hasłach dla zagarniania dusz chłopskich, a on nieopatrzny uprawiał z wami gonitwy, zamiast orać drogę niepopularną narazie, ale na dłuższą metę skuteczną t. j. drogę jasnej rzeczywistości, mozolnie twardej pracy państwowo-twórczej a realnej!

Witos w tym wyścigu z „Wyzwoleńcami" przegrał, bo w wyścigu demagogji z Wami nikt Wam nie dorównał, ale tymczasem w swój zdrowo i realnie przedtem myślący klub poselski wniósł Witos zarzewie skrajnej demagogji i partyjnictwa.

Od tego czasu zaczął się upadek stronnictwa Witosa.

Kto wiatr sieje, burzę zbiera!

Brak ideowości i demagogja dla taktyki pozostawiająca zdrowy program stronnictwa ludowego na uboczu zaślepiła Witosa i Jego sztab.

Obrażona ambicja, niehamowana ideowością w pracy politycznej, zawiodła klub Piasta w sferę takiej namiętności przeciw rządom Marszałka Piłsudskiego, że Jego dalsze wyczyny polityczne na terenie Sejmu były aktami człowieka pędzącego w głębię po łamiącym się pod jego stopami lodzie.

Jednym z nielicznych wyjątków w klubie „Piasta" był Narcyz Potoczek.

Był tam głosem „wołającym na puszczy" o powrót z drogi demagogji i namiętnej nienawiści, na teren pracy państwowo-twórczej w porozumieniu z Marszałkiem Piłsudskim.

Gdy Narcyz Rotoczek utracił nadzieję, że klub „Piasta" sprowadzi z drogi błędnej, prowadzącej Państwo ku przepaści, wystąpił z tego klubu, aby być w zgodzie z samym sobą, aby publicznie głosić to, w co swej duszy dawno wyznawał.

Bezpłodnością, frazeologją, brakiem ideowości sami się przekreślacie.

Tylko praca państwowo-twórcza daje stronnictwom na dalszą metę gruntowne walory do trwałego ich rozwoju i daje im rację trwałego istnienia. Czasy zamętu umysłów i połowu dusz chłopskich przez wyścig demagogji powoli zanikają. Dźwigamy się powoli, ale trwale do politycznej kultury, następuje ewolucja duchowa, wynik pracy wychowawczej Marszałka Piłsudskiego.

Wystąpienie Narcyza Potoczka z „Piasta" jest dalszym objawem ewolucji w duszy chłopa polskiego.

Zaślepieńcy z „Wyzwolenia i „Piasta" nie bryzgajcie jadem na człowieka, który przejrzał; zasług Narcyza Potoczka nie obniżycie, ani zasług tych Potoczków, którzy w Małopolsce od kilkudziesięciu lat jako kierownicy ruchu ludowego zdrowe ziarno uświadomienia politycznego i miłości Ojczyzny między lud rzucali, a dalecy byli od demagogji i destrukcyjnej roboty politycznej, bez której Wy żyć nie potraficie.

Potoczkowcy z powiatu Nowy Sącz.

Olbrzymi wiec przedwyborczy inwalidów.

Koło Okręgowe Związku Inwalidów Wojen Rz. P. w Nowym Sączu wydało następującą odezwę:

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Warszawie, jako nasza najwyższa Władza Organizacyjna, na posiedzeniu swem uchwalił jednomyślnie rezolucję, której treść jest następująca:

„Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu, odbytem w dniu 20-go września 1930 r., stwierdza jednogłośnie, że ze

względu na konieczność uregulowania spraw gospodarczych w Państwie, z któremi związany jest również byt inwalidów, wdów i sierót wojennych oraz konsolidację społeczeństwa w chwili bezprzykładnych napaści na Polskę przez oficjalne i nieoficjalne czynniki niemieckie i w chwili niepoczytalnych aktów sabotażu na Kresach — inwalidzi, wdowy oraz sieroty wojenne, zrzeszeni w Związku Inwalidów Wojennych Rz. P., winni poprzeć dążenia Marszałka Piłsudskiego, zmierzające do wzmocnienia wewnętrznego, gospodarczego i mocarstwowego stanowiska Polski. Nam inwalidom wojennym, którzy w wojnie o niepodległość utracili swe zdrowie, przyszłość Polski jest szczególnie drogą. Dlatego też obowiązkiem każdego inwalidy, wdowy wraz z rodzinami jest stanąć do walki o lepsze jutro pod rozkazami **Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego**".

W związku z rezolucją tą utworzył się Główny Inwalidzki Komitet Wyborczy, w skład którego weszli kol.: Jan Karkoszka, Stanisław Sułczyński, Stanisław Modzelewski, Feliks Woźniak, Kazimierz Dąbrowski, Zygmunt Jankowski, Dr. Bolesław Kikiewicz, Jan Łobodziński, Adam Maguder, Henryk Rudowski, Ludwik Stachecki, Juljan Szyperski, mjr. Edwin Wagner, Władysław Przytocki, Antoni Snopczyński i Mikołaj Korwacki.

Komitet ten zorganizował już wszystkich inwalidów wojennych, wdowy, sieroty i rodziców po inwalidach i po poległych oraz ich rodziny, tworząc Wojewódzkie i Powiatowe Inwalidzkie Komitety Wyborcze dla masowego poparcia przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu jednej tylko listy — listy obozu Marszałka Józefa Piłsudskiego, listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, listy, która przy obecnych wyborach tak samo jak i poprzednich ma swój

Numer 1.

Również i w naszym powiecie, w którym organizacja nasza promieniuje na całą Polskę — utworzył się Powiatowy Komitet Wyborczy, do którego weszli wszyscy koledzy członkowie Zarządu Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Nowym Sączu.

Komitet nasz postanowił zwołać na **piątek dnia 31 października 1930 r.** na godzinę **11-tą przed południem — w sali Ratusza**

Wielkie Przedwyborcze Zebranie

Inwalidów, wdów i rodziców wojennych oraz ich bliższych rodzin,

na które to Zebranie Szanownych Kolegów (Koleżanki) wraz ze swymi rodzinami uprzejmie zapraszamy.

Komitet ma nadzieję, że powyższe Zebranie będzie potężną manifestacją uczuć, jakie ofiary wojny żywią dla swego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Inwalidzi i Wdowy Wojenne!

Pamiętajcie, że Rządy Marszałka Józefa Piłsudskiego mimo trudnej sytuacji gospodarczej nie sięgnęły ani raz o uszczuplenie zdobytych praw naszych, chociaż poprzednie rządy dość często to robiły. Związek Inwalidów Wojennych Rz. P. nie musiał już bronić zdobytych praw naszych, lecz zdobywał za Rządów obecnych nowe prawa.

1) Rząd Marszałka Piłsudskiego zniósł krzywdzącą wdowy i sieroty wojenne ustawę b. ministra Skarbu Zdziechowskiego.

2) Przywrócił prawo do ubiegania się o uprawnienia inwalidzkie tym wszystkim, którzy poszkodowani na zdrowiu wskutek służby wojskowej tych praw do 1922 r. nie nabyli.

3) Wypłacał corocznie do rent zapomogi w wysokości od 15,000.000 zł do 20,000.000 zł.

4) Uruchomił 2,000.000 zł fundusz pożyczkowy na zakładanie inwalidzkich warsztatów pracy.

5) Zmienił organizację Władz Inwalidzkich w miejsce dawnych Powiatowych Komend Uzupełnień do Starostw, co szerokim rzeszom inwalidzkim na korzyść wyszło.

Dlatego też inwalidzi i wdowy wojenne wdzięczni są Rządom Marszałka Józefa Piłsudskiego za opiekę i pomoc dla ofiar wojny i w dniu **16 listopada 1930 r. głosy swe oddadzą na listę**

Numer 1.

listę Marszałka Józefa Piłsudskiego.

A więc wszyscy masowo na

Wielki Wiec Przedwyborczy

na piątek 31 października 1930 r. o godzinie 11-tej przed południem do sali **Ratusza** w Nowym Sączu.

Nowy Sącz, 20 października 1930.

Powiatowy Inwalidzki Komitet Wyborczy w Nowym Sączu:

Przewodniczący: Jan Łobodziński. Sekretarz: Andrzej Drzewiński. Członkowie Komitetu: Pryszcz Władysław, Hodoly Tadeusz, Świątkowski Adam, Lizoń Filip.

O potrzeby wsi podhalańskiej.

Szanowni Wyborcy Wieśniacy z Podhala!

Wybieracie posłów do Sejmu, a zapytajcie się ich obecnie co dla Was chłopów zrobili?

Toteż z ręką na piersiach i czystem sumieniem możecie im teraz przy nadchodzących wyborach powiedzieć, że mało dla Was wieśniaków rolników zrobili, bo zamiast pracować w Sejmie nad polepszeniem waszej niedoli, to się tylko ustawicznie pomiędzy sobą kłócili, przeszkadzając uczciwej pracy posłów BB.

Dlatego też trzeba się teraz Szanowni Wyborcy dobrze nad temi wyborami zastanowić i należycie rozważyć, kogo właściwie macie na swojego posła wybierać, czy dalej takiego człowieka, któryby dla was wieśniaków rolników znowu nic nie zrobił, tylko za swojemi interesami się ubiegał — czy też takiego człowieka, któryby za Wami nie mało pochodził i szczerze pracować dla Was wieśniaków-rolników się ofiarował.

A chciejcie już raz zrozumieć i uwierzyć, że od wyboru posła zależy wasza dola i niedola i aby tenże poseł mógł dla was wieśniaków chłopów, chociaż najpilniejsze i najbardziej piekące potrzeby w Sejmie należycie przeprowadzić, to jest bardzo trudne zadanie i wielka praca dla takiego posła.

A kto może być takim posłem dla Was wieśniaków-chłopów, któryby te wszystkie ciężary, które Was tak przygniatają, z waszych barków zepchnął i przy wspólnej waszej pracy na drogę rozwoju ekonomicznego i dobrobytu materjalnego was poprowadził, — czy to może być dla Was wieśniaków-chłopów posłem może jaki pan z miasta?

Nie! Takim posłem może być dla Was chłopów li tylko poseł z ludu wiejskiego — i to człowiek taki, który się pod chłopską wiejską strzechą, pomiędzy wami urodził, razem z wami się wychował, razem z wami w pocie czoła, a nieraz z zakrwawionemi rękami na ten czarny kawałek chleba pracował i wasze najniezbędniejsze potrzeby życia sam przechodził — gdyż święte przysłowie mówi, że syty głodnemu nie uwierzy, to to też żaden wielki pan, któren chłopskiej sukmany na swoich barkach nie nosił, chłopskiej biedy nie zaznał, nie może nigdy chłopskiej sprawy w Sejmie należycie bronić.

Dlatego też na tej drodze czeka owego posła, którego sobie obecnie na dniu 16 listopada 1930 r. z listy wyborczej BBWR 1, na której czele stoi Wódz Narodu Marszałek Józef Piłsudski wy-

Bij, kto w Boga wierzy!

W ostatnim numerze „Głosu Podhala", w artykule pt. „Hańba im i ich dzieciom" napisał obywatel Eska, że wrogów ojczyzny tych P. P. S.— C. K. W. i innych powinien dosięgnąć polskiego ludu gniew, okazany czynnie powieszeniem ich na pierwszej lepszej latarni, gniew przechodzący we wzgardę i pohańbienie przekleństwem na wieki, za to, że ważyli się planować zamach na krystaliczną postać pierwszego Marszałka Polski.

Przebóg, Obywatelu Eska! Za mało tego, coś powiedział, za mało, choć nazwałeś ich bydlętami socjalistycznemi, stanowczo za mało, bo wygląda to na projekt przyszłości — gdy trzeba działać natychmiast. Za dużo wzburzenia serdecznej krwi w tych słowach, prawdziwy synu Ojczyzny, ale za mało trzeźwej konsekwencji, za mało pobudki do czynu. „Gniew powinien ich dosięgnąć" to za długi termin, zakrojony może na liczne wieki, gdy tu trzeba już uderzyć w zbrodniarzy.

My to już mamy w sobie Polacy, że oburzamy się serdecznie i wartko, a potem długo trawimy żal, że trzeba było to lub tamto.

Budzimy się na chwilę i znów zapadamy w letarg bezczynu. Brak nam konsekwencji, jaką powinno dać wzburzenie z powodu doznanej krzywdy i zawsze dajemy odpowiedź za późno. Tam, gdzie trzeba już czynić, radzimy, sejmikujemy, gdzie trzeba łopatą odgarnąć, zastanawiamy się, czy nie byłoby lepiej łyżką. Tymczasem grunt podminują, wysadzą dom w powietrze i wypędzą z Ojczyzny.

Tylko do silnych i mądrych świat należy, — silni rządzą i silni prowadzą do zwycięstwa.

Patrzmy na Niemców — „Deutschland über alles", patrzmy na żydów — „ząb za ząb, oko za oko". To są dewizy nieustraszone, które dają m moc i potęgę.

Dopóki Polacy wołali „Bij, kto w Boga wierzy", byli potężni, byli mocni, bo to była ich własna dewiza, w której stawiali czyn na równi z wiarą. Potem przejęli dewizę Rzymu „Módl się i pracuj", z której niestety, tylko pierwsza część pozostała. Za dużo się modlimy, za mało pracujemy. Mówmy otwarcie: wróg stoi u bram i wróg jest między nami.

Od bram zdołamy go odeprzeć, gdy zajdzie potrzeba, bo mamy silną i dzielną armję. Wróg wewnętrzny plugawi ciało Ojczyzny, a my czekamy, aż jad trucizny przeżre ją do cna. — Za mało powiedzieć, Obywatelu Eska: „precz z łapami od najświętszych klejnotów Rzeczypospolitej". Językiem nie obroni klejnotów. Za mało pisać, za mało krzyczeć.... — Do czynu jąć się. Sprawiedliwości drzwi otworzyć naoścież, zdjąć jej opaskę niewidkę, niech zobaczy, gdzie zło w Ojczyźnie i karzącą rękę uruchomić. Psioczenia i lamentów na niedolę dość. Skupić się wszyscy, podać zdrowe dłonie, wszyscy, którzyście wierność przysięgli Ojczyźnie i bić, kto w Boga wierzy. Bić bez pardonu co tchu w piersi i siły w pięści, by żmije nie odżyły więcej.

W maju 1926 roku w Warszawie była karząca ręka sprawiedliwości narodowej i taka sprawiedliwość musi przyjść tyle razy, ilekroć burzyciele będą gwałcić spokój domowy Ojczyzny. Państwo jest rodziną, zatem Ojciec ma prawo karania. — Czy może być większa zbrodnia, jak spisek przeciw Ojcu za to, że wypędził z gniazda obcych i osadził w nim swoje dzieci?

Syn Noego został odtrącony za to tylko, że naigrawał się z ojca. Za daleko posunęli się zbrodniarze z C. K. W.

Zamach na Marszałka Piłsudskiego, morderstwo w częstochowskiej Kasie Chorych — oto czyny gadzinowe, nieróżniące się niczem od podobnych łotrowskich aktów sabotażu hajdamackiego. Że cekawiści są na usługach Berlina podobnie Ukraińcom, dowodzi takie zdanie jednego z ich członków: „Niech szubrawcy (sanacja) oddadzą Pomorze Niemcom, to będzie spokój". Jak to wyraźnie powiedziane, więc biorą pieniądze z Berlina taksamo jak Ukraińcy na antypaństwową robotę i gdy Pomorze dostaną Niemcy, będzie spokój, bo już przestaną dawać pieniądze.

Krew ścina się w żyłach po takiem zdaniu, a pięść zaciska się tak samo przeciw tym szubrawcom, jak przeciw podpalaczom hajdamackim, jak przeciw Treviranusowi. Czyż to nie wyraźny dowód internacjonalizmu tych łotrów? — I oni chcą mieć prawo jakieś do kierowania nawą Państwa? Wszak ciała ich niegodne zawisnąć w miejsce łotrów Chrystusowych. Najlepszy dowód, że nie uznają Ojczyzny, jeśli chwycili się metody walki podziemnej, jaką stosuje się tylko wobec wroga, jaką my stosowali wobec zaborców, a Ukraińcy obecnie przeciw nam razem z PPS. — CKW. I takim łotrom miałby uwierzyć Piastów ród?

Powie Wam niejeden łotrzyk z CKW.: „ja też byłem legjonistą i walczyłem u boku Marszałka, ale teraz idę przeciw niemu, bo źle czyni". Nie wierzcie takim draniom. Zbadajcie ich dokumenty, a przekonacie się, że są to CKW. wybrańcy, którzy za ochłap austrjacki poszli wichrzyć pomiędzy legjonistami i szpiegować ich, to napewno łaziki, którzy nie widzieli frontu i obozów internowanych. Dzisiaj prowadzą dalej tę podłą robotę, a gdy już nie mogą na oczach Narodu, zeszli do roli podziemnych bohaterów przeciw swym braciom. Najpodlejszy gatunek zaprzedawców ma chwile sentymentu dla swego gniazda, może i te łotry się opamiętają.

Inny gatunek, to kolejarze — nie wszyscy oczywista; jest między nimi dużo szlachetnych i prawych obywateli Polski, którzy ratowali legjonistów w potrzebie. Ale są tysiące takich, którzy nie dali krzty serca dla Polski, nawet ją nienawidzą i krzyczą: tam ojczyzna, gdzie chleb, ci właśnie wyparli tamtych z posad i liczą się za

bierzecie bardzo trudne zadanie i wielka praca dla was wieśniaków-chłopów, a powinna ona być zawsze ze wspólną waszą praktyczną naradą.

Przedewszystkiem muszą się ci posłowie starać o podniesienie rolnictwa i stanu włościańskiego a to w kierunku, ażeby zakładano fabryki dla narzędzi rolniczych i sztucznych nawozów na Podhalu, albowiem tam są grunta górzyste i nieurodzajne. Te fabryki dla was chłopów rolników są niezbędne, zaś w razie klęski, gradobicia i innych nadzwyczajnych wypadków wieśniakowi-rolnikowi natychmiast z pomocą przychodzić mogą.

Dalej musimy prosić państwo o przeprowadzenie nowego pomiaru przeważnie w lichych gruntach górskich w okolicach Podhala i klasyfikacji ziemi oraz o przeprowadzenie wymiaru podatków odpowiednich.

Prosić, ażeby państwo opiekowało się dalej lasową gospodarką, tak kameralną, jak i prywatną, tak, żeby lasów nie niszczono, bo jak jeszcze te resztki lasów w naszym kraju zostaną zniszczone, to co będziecie wtenczas robili wieśniacy-chłopi? oraz żeby były zaspokojone potrzeby z lasów najbliższej ludności tak co do budowy, jak i opału z pewnemi ulgami.

Prosić Państwo, ażeby w jego zarządzie drogi gminne po wsiach doprowadzono w jak najkrótszym czasie do lepszego stanu, celem łatwiejszego przejazdu po kraju, a przeważnie po górskich okolicach Podhala, jakoteż prosić o uregulowanie potoków i rzek górskich ale dobrze z kamienia, bo go jest dosyć na naszem Podhalu, dalej prosić o postawienie mostów na górskich potokach i rzekach, gdzie jeszcze są niezbędnie potrzebne, ażeby podczas wezbrania wód niepotrzebował wieśniak-rolnik sam i z bydłem nieraz milami rzeki obchodzić.

Prosić Wysoki Rząd, ażeby po obecnych wyborach do Sejmu i Senatu bezwarunkowo nastąpiła zniżka cen tak w obuwiu, jak i w ubraniu, bo obecnie przy wygórowanych cenach wieśniakowi-rolnikowi jest bardzo trudno sobie sprawić obuwie i okrycie na nadchodzącą zimę, to jest rzecz bardzo wielkiej wagi i pilna na razie do przeprowadzenia.

Jeżeli się to wszystko chociaż po części przeprowadzi i da się możność ludziom zarobku to wtenczas zniknie bezrobocie i zapanuje w kraju naszym rodzinnym rozwój ekonomiczny i dobrobyt materjalny, tak, że naród nie będzie potrzebował opuszczać rodzinne gniazdo i ze łzą w oku na żadne Saksy ani za morze do Ameryki lub Francji za lepszym zarobkiem emigrować, chociaż i tam się już popsuło, ale go będzie miał w ojczystym kraju dosyć.

Ale do tego przeprowadzenia potrzeba koniecznie Drodzy Rodacy zgody narodowej w naszym kraju a nie ciągłej kłótni i walki zaciętej, partyjnej pomiędzy sobą jako bratnim narodem, czego przedtem tak dalece nie było, a czego obecnie mamy smutne dowody.

Ażeby tej niezgodzie raz na zawsze koniec położyć udajmy się z prośbą o opiekę dalszą do Matki Boskiej Cudownej Częstochowskiej, jako Królowej Polski, aby okazała jeszcze raz cud zgody, a my oddajmy wszystkie nasze głosy w zgodzie jak jeden mąż i żona jedynie tylko na listę BBWR naszego Ukochanego Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego, a wtenczas nasza obecna niedola zamieni się na lepszą dla nas i naszego pokolenia.

Jan Dragan
em. urz. państw. Podhalanin.

Polaków. Ci kolejarze syci, zażywni, czerstwi, boć tak za Austrji, jak i w Polsce byle najdalej od trudu i znoju. Dziś pod własnym dachem jako obywatele I kategorji, depcą miłość Ojczyzny za to, że odebrano im legitymację darmowej jazdy, darmowego węgla i innych nadzwyczajności, których nie otrzymuje żaden obywatel II kategorji, jak nauczyciel, pocztowiec, policjant, skarbowiec, ksiądz itp.

Precz z przywilejami dla kolejarzy internacjonalistów! Wszyscy obywatele w Polsce muszą być jednako traktowani. Dlaczego rolnikom nie daje się wolnej jazdy, choć wiozą produkty ciężkim trudem i znojem wydarte ziemi? Wiozą nie dla własnej przyjemności, ale dla wyzywienia innych współobywateli.

A wszyscy ci II kategorji, nie kolejarze, to urzędnicy burżuje w języku kolejarzy, którzy chłepcą ich czerwoną krew, — tylko oni biedni i bardzo pokrzywdzeni proletarjusze, radzi sprzedać Ojczyznę za miskę soczewicy.

I takim c. k. internacjonalistom, wyzutym z miłości Ojczyzny oddać rządy w Polsce? Po trzykroć niech będzie błogosławiona ręka, która skończy z nimi!

Czas na główną rozprawę. Albo będziemy mieć Polskę narodową w rękach tych wszystkich, którzy przyczynili się do Jej wyzwolenia i budowy, albo oddamy ją w szpony łajdackie, obcoplemienne PPS.—CWK. i innych komunistów.

Wszyscy, którzyście zaprzysięgli zbudować potężną przyszłość Ojczyzny, nie stawajcie w połowie!

Przewaliły się różne rządy złodziei i oprawców poto, by nadszedł wreszcie czas sądu, więc go sprawujmy w Imię Boże.

Zdejmcie wszyscy przyłbicę, niech widzi ta granda z CKW., że jest nas więcej.

Kołodziej.

Zjazd okręgowy Straży pożarn. w Nowym Sączu.

W dniu 5 października b. r. Naczelnictwo Okr. V-go Związku Straży pożarnych w Nowym Sączu zorganizowało Okr. Zjazd Straży-pożar. z całego powiatu.

Na Zjazd zaproszono straże pożarne z sąsiednich powiatów, a mianowicie z pow. Limanowa i Grybów. Na zaproszenie naczelnika okręgu dha Dra Macieja Łacha, starosty powiatowego znanego całemu strażactwu gorliwego pracownika na niwie pożarniczej, przybyli do Nowego Sącza pp. prezes Zarządu Związku wojewódzkiedo Dr. P. Wielgus, wiceprezydent m. Krakowa oraz inspektor wojewódzki Adam Biedroń-Kalinowski, tudzież liczni przedstawiciele urzędów i władz z powiatów sąsiednich.

W związku z tem na zjazd przybyło 452 umundurowanych członków straży pożarnych.

Zjazd poprzedziła o godzinie 6 rano pobudka, a następnie o godz. 8 wszystkie oddziały uszeregowały się na strażnicy Straży miejskiej w Nowym Sączu i pod komendą dha Antoniego Chmury, naczelnika rejonu ze Starego Sącza przy dźwiękach orkiestry 1 p. strz. podh. wymaszerowały na rynek. Punktualnie o godz. 8·40 przybył samochodem naczelnik okı. V-go Dr. M. Łach, starosta powiatowy, odebrał od komendanta Zjazdu raport, poczem udano się na nabożeństwo.

Po nabożeństwie oddziały ustawiły się na rynku, gdzie nastąpił akt poświęcenia wozów samochodowych taboru Straży miejskiej, poczem rodzice chrzestni, oraz goście wbijali gwoździe do tarczy pamtątkowej.

Wkrótce po zakończeniu ceremonji, zostało wywołanych przed front 40 zasłużonych działaczy strażaków, których naczelnik okręgu Dr. Maciej Łach udekorował medalami dziesięciolecia.

Przepiękne przemówienie p. starosty do licznie zebranej braci strażackiej, oraz tłumnie nagromadzonej publiczności dodało zapału do dalszej pracy. W swem przemówieniu p. starosta podkreślił, że wyniki pracy w oddziałach straży pożarn. są i zawsze będą trwałe, gdyż ożywia je wielki duch, który je uzupełnia, stwarzając harmonijną całość i taka praca pozostawia zawsze trwałe i doniosłe w skutkach rezultaty. Na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydeenta i Marszałka Piłsudskiego. Okrzyk ten podchwycony przez paruset zgromadzonych członków Straży pożarnych i tłumnie zebraną ludność, rozbrzmiewał szeroko po prastarym grodzie nowosądeckim. Po wzniesionym okrzyku orkiestra odegrała hymn narodowy.

Po dekoracji odbyła się defilada.

W godzinach popołudniowych w parku na Wenecji odbyły się pokazy gazowe Straży pożarnej kolejowej w N. Sączu, które wypadły bardzo dobrze. Imponująco wypadły ćwiczenia Straży miejskiej.

Następnie zapalono stosy ustawione do gaszenia gaśnicami pianowymi, oraz materjałami łatwopalnemi. Pokazy wypadły imponująco.

Zjazd okręgowy przyniósł 1005·33 zł. dochodu, zabawa natomiast 153·67 zł., które przeznaczono na cele Straży pożarnej.

Podziękowanie.

Za bezinteresowne zajęcie się pracami przy urządzaniu Zjazdu Okręgowego i imprezy dochodowej na cele pożarnictwa w powiecie nowosądeckim JWPP. rejentowej Bahrowej, rejentowi Bahrowi, nadradcy miejskiemu Brudzianie, Bronisławie Brudzianowej, Mieczysławowi Brudzianie, inż. Walentemu Cyło, Gruberowej. Grabcowej, Górce, Celewiczowi, Piotrowi Ciesielczykowi, pułkownikowej Janickiej, Konarskiej, radcy Kózce, Lamborowej, starościnie Drowej Łachowej, Ks. Mazurowi, Parylewiczowej, Puchałowej, Stefkowej, Strzeleckiej, Styczyńskiej, komisarzowej Wagnerowej. Drowej Zarankowej, Paskowi prezesowi b. wojskowych i rezerwistów, oraz członkom Stowarz. Rezerwistów i wszystkim tym, którzy brali pośrednio lub bezpośednio udział w Zjeździe Okręgowym i imprezie dochodowej, oraz przyczynili się datkiem i swą pracą, tą drogą w imieniu Naczelnictwa Okręgu V-go Związku Straży pożarnych w Nowym Sączu składam serdeczne podziękowanie.

NACZELNIK OKRĘGU V-GO
Dr. Maciej Łach
starosta powiatowy.

Głosuj tylko na listę

Numer 1.

Znowu Nowy Sącz górą!

(Wyróżnienie naszego miasta na „Komturze" w Poznaniu).

W ostatnim numerze „Głosu Podhala" donieśliśmy naszym Czytelnikom o nadaniu Nowemu Sączowi bronzowego medalu za zasługi na polu nowoczesnych, kulturalnych urządzeń miejskich. Medal ten został nadany Nowemu Sączowi przez Ministerstwo Przem. i Handlu. Obecnie znowu nowosądecki Komitet Powiatowy otrzymał list pochwalny z Dyrekcji Wystawy Turystycznej w Poznaniu za urządzenie stoiska „Podhale". Pismo zawiadamiające o nadaniu wymienionego listu pochwalnego M. W. K. T. brzmi, jak następuje:

„Nowosądecki Powiatowy Komitet M. W. K. T. w Nowym Sączu, na ręce Przewodniczącego Komitetu JWPana Starosty Dr. M. Łacha. Potwierdzając odbiór pisma JWPana Starosty z dnia 16. X. br., mamy zaszczyt przesłać na Jego ręce serdeczne gratulacje, z racji nadania Nowosądeckiemu Powiatowemu Komitetowi Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki **Listu Pochwalnego M. W. K. T.** Stoisko „Podhale", dzięki jego organizatorom z JWPanem Starostą na czele, spotkało się zarówno pod względem jakości eksponatów, jak i ujęcia całości ekspozycji, z pełnem uznaniem wszystkich zwiedzających, co z całą przyjemnością stwierdzamy.

Jednocześnie łączymy wyrazy prawdziwego poważania. Dyrekcja Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki".

Z ruchu wyborczego.

Powiat jasielski przy pracy. Dnia 19 bm. odbył się wiec przedwyborczy BBWR. o godz. 15-tej w Jareniówce w sali szkolnej, przy udziale przeszło 100 osób. Przemawiał kier. biura wyb. ob. Bałuk, w barwnych słowach przedstawiając grozę położenia wewnętrznego, spowodowanego zajadłemi walkami partyj i zdyskredytowanych przywódców stronnictw politycznych. Po skreśleniu życiorysu Marszałka i Jego prac, jako Żołnierza, Obywatela i Budowniczego Państwa, omówił jasno dokonane przez BB. prace i jego zamierzenia na przyszłość, mające na celu zmianę konstytucji, ordynacji wyborczej i rozbudowę samorządu.

Kończąc, przedłożył zebranym do uchwalenia rezolucję, potępiającą działalność obecną „Centrolewu" i dawną działalność stronnictw wchodzących w jego skład. Zebrani z entuzjazmem przyjęli rezolucję, wznosząc grzmiący okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka i oświadczając, że ławą pójdą za rządową listą jako zwolennicy Rządu BB., a przeciwnicy bezrządu, jaki uosabnia „Centrolew". W zupełnym spokoju wiec rozwiązano.

W tymsamym dniu, o godz. 18-tej odbył się wiec BBWR. w sali szkolnej w Kaczorowach, przy udziale przeszło 100 osób. I tutaj przemawiał wyłącznie kier. biura wyb. ob. Bałuk, omawiając powyżej cytowane tematy, posługując się tak jak i w Jareniówce, w czasie wygłaszania mowy mapą Polski [gdy mówił o niebezpieczeństwach grożących od Niemców i bolszewików], portretami Prezydentów Rzeczypospolitej i obrazami, przedstawiającymi bohaterów Polski. I tutaj powzięto podobną jak w Jareniówce rezolucję i wzniesiono okrzyk na cześć Rządu i Marszałka.

Po wyczerpującej ożywionej dyskusji, w której zabierali głos miejscowi obywatele, w zupełnym porządku wiec rozwiązano.

Pan Janiak w opałach, czyli niewierne chłopy piastowe. Dnia 19 bm. zwołał w Siedlcach wiec p. Janiak i Maciuszek z Centrolewu. Przemawiali oczywiście niezmiernie bojowo p. Maciuszek, Janiak i Rosiek ze Siedlec. Kiedy jednak przy uchwalaniu centrolewowej rezolucji okazała się klapa na całej linji [podniosło się kilkanaście rąk wyrostków wiejskich], wystąpił prof. Rola, przypadkowo będący na wiecu i przedstawiwszy ludności zadania B. B. i całą skandaliczną akcję Centrolewu wywołał taki entuzjazm, że okrzykom „niech żyje Pan Prezydent!" — „niech żyje Pan Marszałek Piłsudski!" nie było końca. Niewierne chłopy piastowe sklęli odpowiedzialnie p. Janiaka, mimo że jęczał biedaczek, jaki biedny, jak to o nim w gazecie opiszą itp. i.... uchwalili przygniatającą większością na piastowskim wiecu rezalucję prorządową! Nic nie pomogło, ani nawoływanie, ani prośby, ani gorące krople potu, a cały „szumny wiec" zakończył się djalogiem między panem Janiakiem, a poważanym ogólnie proboszczem ks. Kozą, który słusznie zarzucił socjalistom, że chcą wyjechać na karkach chłopskich i tak pana Janiaka „wyonacył", że już w Siedlcach więcej się nie pokaże! Takie to w Siedlcach mądre chłopy, że nie dadzą się kiwać Maciuchom ni Janiackom!

Ani rewolwer Zawierusze nie pomoże! Dn. 19-go bm. podczas wiecu B. B. pod gołem niebem w Żeleźnikowej, po przemowie b. posła Jasińskiego zaczęła śpiewać bojówka PPS. pod komendą pana Zawieruchy, chcąc w ten sposób uniemożliwić obrady. Wiec przeniósł się do szko-

ły i przy obecności 100 osób uchwalił rezolucję prorządową. Podczas obrad znajdująca się przed szkołą bojówka PPS. dała parę strzałów rewolwerowych — gdy jednak wyszedł ks. proboszcz Lewandowski i kilku chłopów, „zawieruszaści" bojowcy umkli! Byłoby interesującem zbadać, skąd panowie pepesowcy mają jeszcze broń!

Kobiety przy pracy! Dnia 18 bm. odbyło się w St. Sączu wyborcze zebranie kobiet. Referowała p. Parylewiczowa i p. Strzelecka w obecności 150 zebranych. W Rytrze natomiast i Barcicach zebrało się blisko po 400 kobiet, tak, iż skromne sale domów ludowych nie mogły zebranych pomieścić. Referaty wygłosiły p. Maciakowa i p. Strzelecka. Zainteresowanie wśród kobiet ogromne! Wszędzie uchwalono rezolucje prorządowe.

Robotnicy tartaku w Nawojowej za rządem! Dowiadujemy się, że menerzy socjalistyczni tartaku w Nawojowej zgłosili akces do frakcji rewolucyjnej P. P. S. Cała Nawojowa głosuje na „jedynkę" — już tam pan Zawierucha nie ma co szukać!

Łemkowie śpiewają „Mnohaja lita" Marszałkowi Piłsudskiemu. Na Łemkowszczyźnie nastrój prorządowy. Wszystkie wiece, zwoływane najczęściej samorzutnie lub na prośbę mieszkańców uchwalają głosować jedynie na „jedynkę". 19-go b. m. w Żegiestowie, gdzie referował prof. Puchała, po okrzyku na cześć Marszałka Piłsudskiego odśpiewał 300 osób liczący tłum „Mnohaja lita". 14-go bm. odbył się wiec w Zubrzyku [100 osób], 19-go bm. w Miliku [250 osób] i Andrzejówce [80 osób]. Referowali p. Tymerski i Kulig. „Mnohaja lita" na cześć Rządu brzmi po całej Łemkowszczyźnie.

Zagorzyn i Kicznia za „jedynką". Dnia 18-go bm. uchwaliły wiece w obu gminach głosować na jedynkę. Referenci: ks. Dąbrowski, p. Kuziel i p. Fr. Cwikowski.

Niecne metody walki wyborczej

(Bujdy o obniżeniu pensyj urzędniczych).

Szereg typowych kołtunów, nie mających co lepszego do roboty, jak plotkowanie przy kartach, rozpuszcza w swej „szlachetnej" chęci przysłużenia się endecji, nie cofającej się przed żadną kalumnją ni łajdactwem — wiadomości o zamierzonem rzekomo przez rząd obniżeniu pensyj urzędniczych po wyborach. Jest to niecna metoda walki wyborczej, obliczona na dysorjentację wśród sfer pracowników państwowych.

Jesteśmy upoważnieni z najbardziej kompetentnego miejsca do oświadczenia, że tego rodzaju wiadomości są wyssane z palca, że jest to przypuszczalnie tylko kalumnja wyborcza, a Rząd nie zamierzał ani nie zamierza żadnych kroków, związanych z obniżeniem płac pracowników państwowych.

Janiacek w ukropie.

(Na góralską nutę).

Ej! Zwołał se Janiacek wiec w Siedlcach aż miło —
zmykał stamtąd nazod, jaze się kurzyło!

Ej! próbował, próbował świecić chłopom bakę,
przywiózł z sobą cystą, kiełbasę, tabakę!

Ej! ale mądre chłopy nie dały się kiwać,
musiał z Siedlec bidok bez portek wyrywać!

Ej! chočbyś miast kiełbasy — rzekli: przywiózł synkę,
głosy i tak damy, ino na jedynkę!

Ej! straśnie się Maciosek, straśnie zżymał z gniewu!
Kiejś jest świnia — krzykli, idź do Centro...chlewu!

Ej! škoda na wos, škoda — nawet i powroza!
tako im krzyknęła na odchodnem koza.

Ej! ku dolinie na dół, bez portek smyrali,
a siedleckie chłopy z obu sie furt śmiali!

Ej! bidny ten Maciusek i Janiak nieboże —
choć sam Gruska przyjdzie, nic im nie pomoże!

Ej! Bo w Siedlcach zą mądrzy chłopi a nie głupi!
któż teraz im portki obydwom odkupi?!

Wieści z Podhala.

JASŁO.

Z ruchu wyborczego. W dniu 18 bm. odbył kandydat czołowy listy BBWR. na okręg 46-ty p. dr. Kazimierz Duch wiec w Dembowcu, na którym w obecności przeszło 200 wyborców uchwalono jednomyślnie głosować wyłącznie na listę prorządową, przyjmując gorącymi okrzykami i aplauzem przemówienie kandydata oraz dalszych mowców, dra Schoenborna, Zygmunta Bałuka i ob. Popiołka.

Następnie odbył p. dr. Kazimierz Duch wiec w mieście Osieku, gdzie wobec zgromadzonych przeszło 500 wyborców, po przemówieniach kandydata i wspomnianych wyżej mowców znowu jednomyślnie wśród ogólnego entuzjazmu uchwalono tęsamą rezolucję.

Charakterystycznem jest, że gdy o godzinie 10-tej w nocy przybyto do miasta Żmigrodu, nie mając wogóle już z powodu spóźnionej pory zamiaru odbywać wiecu. na prośbę zgromadzonych na rynku przeszło 800 wyborców i to w większości żydów ortodoksów odbyto doraźny wiec w sali Rady miejskiej, gdzie po przemówieniach dra Ducha, ob. Bałuka i dra Schoenborna, wśród ogólnego i żywiołowego entuzjazmu uchwalono jednomyślnie popierać i agitować za listą Marszałka Piłsudskiego i tejże czołowych kandydatów.

ŁĄCKO.

Ostatnie nowości. Milczenie jest złotem.... Djabła tam — kłopotem chyba! Tego już doświadczyłem na swej własnej skórze. Milczałem długo i nic nie pisałem, i teraz ambaras, bo nie wiedział, od czego zacząć, z której beczki, tyle się tego wszystkiego nazbierało..., No, więc od czego? Od strejkującej lampy, która świeci wtedy, kiedy jasno — chyba nie, bo gotowa potem zupełnie nie świecić, gdy się pilicyjantowi buty zedrą. O lampie nie, o Piksie już tyle razy pisałem, że mi zagroził.... więc trzeba uważać. Ale co — pokażę mu, że się go nie boję i choć wspomnę.. Ma on teraz dwa zmartwienia, mianowicie pierwsze to, że chce zostać posłem, a nie może na żaden sposób znaleźć po obwodach żon zaufania, któreby potem zgodziły się jechać do Brześcia.... — a drugie, dowiedział się o weselu króla Borysa i trenuje na swym gracie i listku tak zawzięcie, że zapomniał o tem, iż na taki występ należałoby kupić nową harmonję. No, dziś o nim tyle. Dam mu spokój, bo go nawet w piekle po śmierci mieć nie będzie, tak go wszyscy ruszają — a ruszę co innego. Wyborów nie, bo lepiej już pisać o wyborowej, gdyż to p. redaktor prędzej umieści....

A prawda.... Między Izraelem popłoch, zamieszanie, konsternacja. Nigdy pewno po wyjściu z Ziemi Obiecanej nie przeżywali takiej tragedji. Zapyta ktoś: co za tragedja?? Może nie pozwolili im wody z łaźni wypuścić wprost do rzeki, [o tem osobno] i topią się, albo może pogniły im jabłka i trzeba gotować marmoladę, albo wreszcie może który odjechał do Palestyny??? — Nie, o nie! Odjechał — ale na łono Kościoła katolickiego.... Zrobiło to między nimi więcej rwetesu, jak między mieszkańcami Czerńca budowa „remizyje". Nie będę więcej o tem pisał, bo jaki centrolwiec gotów to wyzyskać do walki agitacyjnej i twierdzić potem, że to dzisiejsze rządy temu winny, że Żydzi przechodzą na katolicyzm. Wobec braku innych atutów wyborczych i to u nich możliwe.

Na Szczereżu z Witosa już Rejtana zrobili i złoszczą się, że nie mogą z niego zrobić Piłsudskiego. Całe szczęście, że to tylko na Szczereżu i to tylko jednostka, bo w innym wypadku musielibyśmy zmieniać wszystkie podręczniki historji. Szkoda, że nie porównują innych z Brześcia do naszych bohaterów z historji, np. Barlickiego do Łukasińskiego, bo mielibyśmy cały stek bezmyślnych parodyj, jakiemi nie mógłby się poszczycić żaden kraj.... Może to narazie początek.... Czekajmy cierpliwie dalej.... *Fiiit.*

PIWNICZNA.

Dymiący kocioł magistracki. Coś się w naszej gminie psuje. Walczy się niestety z ideowemi ludźmi, nie cofając się nawet przed doniesieniami karnymi, dla dogodzenia niestety swej tylko fałszywej ambicji. Tak się stało niedawno z p. M., którego specjalna komisja nietylko najzupełniej ze zarzutów oczyściła, ale nadto stwierdziła, że w danym wypadku chodzi o zawiść! Ataki przeciwko zarządowi miasta też wzmagają się! Dochodzi do scen smutnych, jak wielkie „pyskobicie" w zeszłym tygodniu przed karczmą, gdzie poszkodowanym został członek Rady gminnej. Jednem słowem sytuacja jest bardzo przykrą i spodziewać się należy, że władze zwierzchnie wglądną w ten kocioł dymiący i szkodzący naszemu zdrojowisku i wyciągną stąd odpowiednie konsekwencje. Należy z jednej strony oceniać energję i zasługi, ale z drugiej zastrzec się stanowczo przeciwko wszelakiej samowoli, która nie prowadzi do żadnego celu.

KROŚCIENKO nad Dunajcem.

Pożar tartaku. Nagła śmierć dziewczyny. Dnia 17 b. m. wieczorem wybuchł pożar w tartaku parowym Moritza Einhorna w Krościenku pow. Nowy Targ. Akcja ratunkowa była niemożliwa, ponieważ kocioł parowy groził eksplozją. Wskutek tego zabudowania tartaczne spłonęły doszczętnie. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przy naprawianiu uszkodzenia gatra. Szkoda wynosi 77.000 zł.

W czasie alarmu powstałego w miasteczku w związku z wybuchem pożaru zmarła nagle na udar serca Rachela Stamberger, lat 18.

Podhalanie! Popierajcie „Głos Podhala"!

Pójdziemy za Nim!

Zarząd Główny pracowników poczt i telegrafów uchwalił następującą odezwę wyborczą:

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzpp. Polskiej, odbyte w dniu 5 października 1930 r. z udziałem prezesów Zarządów Okręg, i Gł. Komisji Rewiz., po przedyskutowaniu sprawy ustosunkowania się Związku do odbywających się wyborów do Sejmu i Senatu, uchwala:

Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzpp. Pol., jako organizacja apolityczna, ustosunkowywał się dotychczas biernie przy wszelkich przejawach życia politycznego w Polsce, a więc i wyborach do Sejmu i Senatu, pozostawiając członkom Związku wolną rękę.

Obecny jednak moment — bieżące wybory do Sejmu i Senatu, które są niejako plebiscytem narodowym, wypowiadającym się za ideologją, względnie przeciw ideologji Marszałka J. Piłsudskiego—jest momentem wyjątkowym, w którym—zdaniem Zarządu Głównego Związku nie wolno nikomu nie zajmować stanowiska, zwłaszcza zasłaniając się względami formalnemi.

Dlatego też Zarząd Główny Związku, jakkolwiek w codziennem życiu zaimuje się wyłącznie sprawami zawodowemi, stoi na stanowisku, że w wyjątkowym momencie obecnym Związek Pracowników Poczt, Telegraf. i Telef. Rz. P. na uboczu pozostać nie może, a widząc na czele jednego z obozów Twórcę Niepodległości Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego, niema najmniejszych trudności w zajęciu stanowiska, oświadczając się całkowicie za poparciem tych ugrupowań, które wypowiedziały się za ideologją Marszałka Piłsudskiego.

W tym duchu idąc, Zarząd Główny wzywa wszystkie Zarządy Okręgowe i Miejscowe do zawiązywania komitetów wyborczych, względnie współpracy z zawiązanemi już komitetami, w celu poparcia tych ugrupowań, które stanęły do wyborów do Sejmu i Senatu po stronie ideologji Marszałka Piłsudskiego.

Auto najeżdża na furę.

Dnia 16. X. br., pomiędzy godziną 18 a 19-tą, na 5-tym kilometrze w Nawojówce, na drodze Krynica—Nowy Sącz, szofer Maksymiljan Dziedzic, jadący autem półciężarowem Nr. Kr. 95652, własność Chwaliboga Kazimierza z N. Sącza — najechał przy wymijaniu na jadącą w tymsamym kierunku furę naładowaną długiem drzewem, powożoną przez Piórę Władysława z Nawojowej. Auto najechało na wóz w ten sposób, że uderzyło zderzakiem w tylne koło, wskutek czego tył wozu wpadł do przydrożnego rowu, zaś auto wywróciło się lewym bokiem w poprzek drogi. — Wskutek wypadku odniosła lekkie uszkodzenie ciała Anna Gawron, służąca Gerstenfelda z N. Sącza, która jechała w aucie z rzeczami, szofer auta Dziedzic stłuczenie kolana, oraz furman Pióro wytchnięcie trzech palców lewej ręki.

Prócz tego został uszkodzony wóz, uprząż i koń, który ma stłuczoną lewą nogę. Auto również nie jest bez szwanku, gdyż wybiły się 4 szyby, pogięte przednie błotniki, urwane drzwi wchodowe do szofera i lewy bok auta zerwany.

Winę wypadku ponosi kierowca auta Dziedzic, który jechał nieostrożnie podczas wymijania jadącej przepisowo furmanki. za co został doniesiony do kompetentnych władz dla przykładnego ukarania.

Znowu bitka na weselu!

Dnia 15. X br. w domu Antoniego Szkarłata w Stajewsi ad Tęgoborza, pow. Nowy Sącz, odbywała się zabawa weselna. Około godziny 20-tej, gdy uczestnicy weselni byli już w humorach pod wpływem mocy 45%, wynikła pomiędzy nimi a muzykantami kłótnia o zapłatę i pierwszeństwo w tańcu, która wkrótce przemieniła się w bójkę, podczas której lekko uszkodzeni zostali na ciele: Mikołaj Józefowski ze Swidnika, Piotr Pulit ze Zbyszyc obaj w głowę, oraz Władysław Szewczyk w lewą rękę. Poturbowani oni zostali laską zakopiańską [ciupagą]. Do większej bójki, na jaką się zanosiło, nie doszło z powodu wkroczenia policji.

Wielki pożar.

Dnia 16 października br. o godz. 16-tej wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich Józefa Rębiasza i Ludwiki Stanek w Ubiadzie, ld. 30 ad Wielogłowy pow. Nowy Sącz, wskutek czego spaliły się dwie stodoły drewniane kryte słomą, w których znajdowało się 27 kóp zboża niemłóconego, 20 m. koniczyny, około 10 m. słomy żytniej, młockarnia, wóz, grabie, brony i widły, wyrządzając w ten sposób szkodę Józefowi Rębiaszowi około 1.500 zł., zaś Ludwice Stanek 330 zł. Stodoły te były ubezpieczone w Dyrekcji Wzajemnych Ubezp. w Krakowie na sumę 800 zł.

Na skutek zgłoszenia przeprowadził w tej sprawie poster. P. P. Gołąbkowice dochodzenia, które ustaliły na podstawie świadka Wojciecha Mulki, że w czasie powstałego pożaru nikogo

z domowników w domu nie było. Dalej stwierdzono, że ogień powstał od strony drogi powiat., prowadzącej do Jelnej i Słowikowej, gdzie zapaliła się słoma leżąca tuż obok stodoły od strony drogi, co wskazuje, że ktoś z przejeżdżających krytycznego dnia rzucił papierosa niedopalonego. Tak z domowników, jak też i świadkowie nie są w stanie podać nazwisk przejeżdżających wówczas osób.

Podpalił ze zemsty.

Dnia 12. X. br. około godz. 21-szej powstał pożar wskutek zbrodniczego podpalenia stodoły sierót po śp. Józefie Białku w Zbyszycach, pow. Nowy Sącz. Podczas pożaru spaliła się doszczętnie stodoła, stajnia i drewutnia. Wraz z tymi budynkami spaliły się znajdujące wewnątrz 6 fur słomy, 1 fura grochu, 1 fura kapusty, 3 fury siana, 1 fura drzewa opałowego, 1 wóz, 1 brony i 1 kanapa. Szkoda wynosi 3.750 zł. Tylko dzięki energicznej i umiejętnej akcji ratunkowej ze strony ludności pod kierunkiem syna właściciela dworu Langera, pożar został umiejscowiony.

Na skutek przeprowadzonego dochodzenia przez posterunek P. P. Gródek n/D. przytrzymany został dnia 13. X. Seruga Tomasz, bez stałego miejsca zamieszkania, analfabeta, który przesłuchany zapierał się początkowo, jednak po przedstawieniu mu dowodów przyznał się do popełnionego czynu, oświadczając, że uczynił to z zemsty za niewypłacenia mu należności za służbę przez matkę sierót Zającową i pobicie przez brata jej męża, gdy upominał się o zapłatę.

Seruga przekazany został do dyspozycji prokuratora przy Sądzie Okręgowym w N. Sączu.

Imponująca manifestacja Federacji.

[B. wojskowi potępiają zamach na Marszałka Piłsudskiego].

W niedzielę dnia 19 b. m. z inicjatywy Federacji Związków b. obrońców ojczyzny odbyła się w Nowym Sączu żywiołowa manifestacja, potępiająca potworną próbę zamachu przez pepesowców na Marszałka Józefa Piłsudskiego. W sali Czytelni mieszczańskiej zebrało się do 250 członków Zw. legjonistów, Zw. inwalidów, Zw. strzeleckiego i Zw. rezerwistów i b. wojskowych, nadto liczna publiczność, do której gorąco przemówił prezes Związku legjonistów Wawrzykowski, potępiając niecne zamiary zamachowców i wyrażając radość z powodu ich unicestwienia. Po krótkiej przemowie prezesa inwalidów p. Łobodzińskiego odczytał tenże następującą rezolucję, przyjętą wśród ogólnego entuzjazmu:

„Powiatowy Związek b. wojskowych w N. Sączu oraz całe po polsku myślące społeczeństwo Nowego Sącza i powiatu potępia z oburzeniem metody walki szalejącego partyjnictwa, która ostatnio doprowadziły do sięgnięcia na życie Twórcy naszej niepodległości polskiej.

Zebrani wyrażając swą radość z powodu wczesnego udaremnienia tego szalonego zamiaru — mogącego sprowadzić na młodą naszą Niepodległość nieobliczalne wprost dla Polski następstwa. Zebrani przesyłają Swemu Wielkiemu Budowniczowi Polski Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu wyrazy czci, hołdu i przywiązania, zapewniając, że w pracy Jego dla wielkiej i mocarstwowej Polski, tak jak dotąd tak i nadal pomagać będą".

Po zebraniu uformował się pochód, w którym niesiono uwieńczony portret Marszałka. Pochód wśród śpiewu „Pierwszej Brygady" doszedł do Starostwa, gdzie delegacja wręczyła rezolucję. W imieniu przeszkodzonego służbowo p. starosty, przemówił z balkonu krótko a silnie referendarz Starostwa, Grabiec, oświadczając, że rezolucję wręczy p. staroście i władzom centralnym. Następnie po żywiołowej przemowie prof. Artymiaka ze Zw. Strzeleckiego odśpiewano kilka pieśni, poczem uroczyście w pochodzie odniesiono portret Marszałka do lokalu Zw. legjonistów. Żywiołowa ta, acz dorywcza uroczystość wywołała w mieście wielkie wrażenie.

Do kobiet polskich!

Kobiety polskie! Do Was się dzisiaj zwracamy, zarówno do tych osiadłych w mieście jak również do Was ze wsi, kobiety z pod chłopskiej strzechy! Tak już Pan Bóg dał, że mężczyzna jako silniejszy fizycznie zajmuje się pracą, czy to na roli, czy w fabryce lub warsztacie, czy wreszcie w urzędzie — Wy natomiast troszczycie się przeważnie o dom, o swe obejście gospodarskie, o porządek w tychże, a przedewszystkiem o wychowanie dzieci. Cichą jest Wasza praca, choć również bardzo ważną, jednak ta praca obraca się około dobrobytu Waszego domu, podczas gdy mężczyzna pracuje najczęściej poza domem! Stąd mężczyzna styka się z tym lub owym, rozmawia o sprawach rozmaitych, interesuje się tem, co się w świecie dzieje — jednem słowem potrafi politykować, którą to sprawą rzadko która kobieta się zajmuje! Dlatego też na wiecach najwięcej mężczyzn ujrzysz, dlatego też na zebraniach politycznych przeważnie chłopów a nie kobiety spotkasz, dlatego też posłami przeważnie mężczyzn wybieramy! Mężczyźni politykują, oni przeważnie zajmują się wyborami, oni łączą się w partje, walczące nieraz ze sobą! Kobieta przeważnie nie politykuje, chociaż ma jednakie prawo głosu, może wybierać posła i być wybraną!

Czyż jednak dla Was kobiety polskie jest rzeczą obojętną na kogo będziecie głosować i kogo będziecie przy wyborach popierać? Nie! Was to powinno bezwarunkowo obchodzić, bo tu idzie o przyszłość Waszego domu, o dobrobyt, o brak trosk! Czy Wam kobiety może socjalista, ten który chce rozwodów, który nie chce modlitwy w szkole, który urąga księdzu — imponować? Nigdy! Wy kobiety rozumiecie, że tylko rząd może dać mężowi robotę, Wam utrzymanie, spokój wokół chat Waszych — i nikt więcej!

Dlatego kobiety polskie — nie bawcie się w politykę, boć to nie wasza rzecz — ale popierajcie tych ludzi, którzy pragną nie wojny w Polsce, ale spokoju i poszanowania władzy! Kobiety polskie nie będą urągać, nie będą szukać głupoty strouniczej, nie będą popierać tak zw. partyjnictwa — ale rozumiejąc, że są tylko kobietami, którym winno zależeć na dobrze domowem poprą przy wyborach „jedynkę"!

Kobiety polskie! Głosujcie na 7 gdy chcecie rozwodów, poniżenia starego księdza proboszcza i kradzieży Waszego mienia! Czy Wy kobiety nie macie rozumu i pozwolicie ze siebie robić ofiary? Kobiety! naszą uczciwą listą jest tylko „jedynka" i my wszystkie będziemy za jedynką głosować!

MICHAŁ ĆWIKOWSKI
rolnik w Czercu.

Słów kilka o sadach.

[C. d.]

Pomoc fachową ze strony władz samorządowych mamy zapewnioną w osobie instruktora P. Andrzeja Drzewińskiego, który mając praktykę zagranicą nie szczędzi trudu, ale wypełniając gorliwie i sumiennie swe obowiązki, zagląda w najdalsze zakątki naszego powiatu, by nieść pomoc sadownictwu. Ponieważ jednak pracą jest przeciążony, bo pod jego opieką hoduje się w powiecie w kilkunastu szkółkach przeszło 160 tys. sztuk drzewek owocowych, przeto mamy nadzieję, że Władze samorządowe w razie potrzeby dla rozwoju sadownictwa przydzielą p. Drzewińskiemu niezbędną siłę pomocniczą. Ze strony rolników trzeba tylko chęci zgodnej i uczciwej pracy.

A jak zakładać sady nowe? Pierwszą rzeczą jest, by uchronić od zguby jabłonie i grusze, nie sadzić obok nich śliw, gdyż tarczówka, która je niszczy, przerzuca się w ostatnim czasie i na jabłonie, ale sadzić je zdala, koło pastwisk, po szerokich miedzach i wzgórzach o południowem położeniu. Co do jabłoni i grusz, to jesteśmy w naszym powiecie w tem szczęśliwem położeniu, że sadzić je możemy na wszelkich gruntach odpowiednio przygotowanych.

Jeżeli zakładamy sad w miejscu, gdzie co dopiero wykarczyliśmy drzewa stare, to musimy zwrócić uwagę na to, że — jak większa część roślin i drzew — tak i drzewa owocowe potrzebują płodozmianu, czyli że grunt taki trzeba napierw oddać na kilka lat kulturze rolnej, uprawiając rośliny okopowe [tymczasem można sobie we własnej szkółce na ten grunt hodować drzewka]. — O szczegółach zakładania i pielęgnowania sadów pisał nie będę, gdyż jest to temat za obszerny, a tu podałem tylko te dwie uwagi nabyte doświadczeniem, resztę dowiedzieć się można słuchając wykładów o sadownictwie na kursach zimowych, urządzanych corocznie w kilku miejscowościach naszego powiatu, tylko, jak powiedziałem, trzeba chęci i zgody.

A teraz coś o tem, co ujemnie wpływa na zakładanie sadów, nawet u tych, którzy są w tem zamiłowani. Cóż to za przeszkoda? Krótko — import owoców z zagranicy. Jak nam wiadomo, w ostatnim roku z powodu zmniejszenia się produkcji owoców w kraju, otwarto wrota celne owocom zagranicznym. Importowano z Tyrolu, Czechosłowacji, Holandji, Węgier, Rumunji, a to odbiło się nietylko na naszym bilansie handlowym, ale jeśli w przyszłości będzie stosowane, zabije nasze sadownictwo w zarodku, zniechęcając do niego rolników. Zniżono wprawdzie cło tylko na owoce pośledniejszego gatunku, pozostawiając na pierwszą kategorję cło wysokie, ale cóż z tego, kiedy i z tym dawano sobie radę. Pakowano zagranicą owoc lepszy za pośledni, tak, że transport wytrzymało 80% [po przesortowaniu], czyli i tak był zarobek.

Z samego Łącka kupcy sprowadzili zeszłej zimy 16 wagonów jabłek, zaopatrując tymi owocami Krynicę, Szczawnicę i Zakopane. Wyszli widać na tem bardzo dobrze, gdyż rozszerzają dziś wieści, że owoce zagraniczne są tańsze i o wiele lepsze niż nasze, i że te ostatnie już nigdy ceny, jaką miały w ostatnich latach, nie uzyskają.

Takie i t. p. wieści znajdują posłuch u rolników, zwłaszcza mniej uświadomionych, co działa bardzo ujemnie na zakładanie, pielęgnowanie — wogóle rozwój sadownictwa u nas. Mamy jednak nadzieję, że obecny Rząd nasz, który pod każdym względem dąży, aby przyjść z pomocą rolnictwu i mając na względzie ciężkie położenie naszego stanu, jak również rozwój sadownictwa, wglądnie bliżej w sprawę importu owoców i ograniczy go do minimum, czyli do najniezbędniejszych potrzeb. [Dok. nast.]

TEATR ROBOTNICZY w N. SĄCZU.

Potasz i Perlmutter

komedja w 3 aktach Monteglass'a.

Kim jest p. Monteglass nie wiem. Amerykaninem czy Niemcem — jest w każdym razie żydem, nie pozbawionym serdecznej łezki w stosunku do swoich współziomków. Stąd Potasz i Perlmutter, dwaj zamerykanizowani żydowscy wspólnicy są typami nadzwyczaj sympatycznymi. Spierają się i kłócą, jak to w spólnictwie o każde głupstwo, skaczą do siebie „z rękami", wyzywają się wzajemnie, ale mają dobre serce! Bussines amerykański, któremu hołdują nie zabił w nich uczuć dobrych, które przywieźli ze sobą kto wie, czy nie z... Polski. Reszta sztuki to jedna bujda, przypominająca raczej treść jakiejś bezsensownej operetki. Jest p. Bohdan Wasilescu, Rumun o rosyjskiem imieniu [!] wmieszany w aferę polityczną, którego policja amerykańska chce odesłać do metropolji Rumunji... Warszawy [!!!] Tak mówi sam autor! Jest romans córki Potasza, bankructwo, cudowna przykrajaczka, która ratuje firmę, filmowy czarny charakter demonicznego komisjonera Feldmana, jest cały szereg bzdur, przylepionych poprostu do akcji!

Sztuka stoi typami Potasza i Perlmuttera; to są dwie figury, które wywołują śmiech i... uznanie! Los ich rzucił na ląd amerykański, związali się honorowo i mimo całe wady kochają się wzajemnie! Ba, nawet więcej, bo ich dobre serca współczują cudzej biedzie: są gotowymi tracić nawet dolary dla dobrej sprawy! Pan Monteglass wyidealizował swoich ziomków naprawdę i to chyba jedyna zasługa bardzo słabej sztuki.

Abrahama Potasza grał p. Stefan Turski; trzeba mu przyznać, że już dawno nie widzieliśmy go w tak jednolicie przez całą grę postawionym typie. Był bez komplementów doskonałym w każdym calu, zachował umiar żydostwa, nie szarżując ani na moment! Roli tej możemy p. Turskiemu szczerze pogratulować. Nie można tego powiedzieć o Morycu Perlmutterze [p. A. Pankowicz], który dając typ również dobry wypadał jednak miejscami z roli w sposób zbyt widoczny! Poprostu zapominał być żydem! W całości sceny obu wypadały udatnie, dyskretnie a komicznie, o co przecież chodziło! Feldmann p. St. Bodzonia był w typie dobrym, acz może nieco koturnowo demonicznym, natomiast p. R. Mück [komiwojażer] sprawił widzom miłą niespodziankę nadzwyczaj udatnie i jednolicie odtworzonym typem komiwojażera Rabinera. Również udatnym typem był Paciński [p. Osuchowski].

Z ról kobiecych wybiła się p. Kałużówna [Irena], przedewszystkiem swą szczerością amantki, która naprawdę podziwiałem! P. Denenfeldowa [Ruta Goldman], p. A. Ekertówna [Rozalja Potasz] p. Derychowa S. [Miss Cohn] dostosowały się udatnie do całości. P. Klehr M. [Wasilescu] daremnie starał się wykrzesać coś kolwiek z roli, lecz nie jego to wina, ale autora.

Reżyserja winna zwracać więcej uwagi, na wymawianie słów angielskich, łacińskich czy nawet żydowskich. A teraz malutka, bynajmniej nie złośliwa uwaga-

Straż porządkowa winna usunąć z przed krzeseł małe dzieci, które kręcą się w czasie gry, włażą na parapet, pukają do budki suflerskiej itd. Pewnie, że trudno nieraz same dziecko zostawić w domu, jednak trzeba ich pilnować, by w czasie przedstawienia nie przeszkadzały widzom. *St. Klemensiewicz.*

KRONIKA.

Poświęcenie wytwórni przemysłowej T.S.L. otwartej w tych dniach w lokalu b. Związku urzędników przy ul. Jagiellońskiej, odbędzie się dnia 26 b. m o godzinie 11 przed południem.

Podziękowanie. Siostry Felicjanki składają serdeczne podziękowanie Najprzew. ks. biskupowi E. Komarowi, ks. prof. Cierniakowi, ks. Orzechowskiemu, ks. superjorowi Piątkowi za łaskawy współudział w ich skromnej uroczystości poświęcenia kaplicy pod imieniem św. Rodziny. Również składają szczere „Bóg zapłać" za ofiarę, która dzięki JWP. staroście drowi Łachowi, burm. dr. Sichrawie, hr. Stadnickiej, ks. Sapieżynie, hr. Rostworowskiej i p. Hebenstreitowi przyniosła 700 zł. składki.

Mieszczanie nowosądeccy! Fundowaliście kaplice, ołtarze — dostarczaliście wina, kadzidła, świec itp. — czy nie stać Was dzisiaj na wyposażenie wewnętrzne kaplicy? Składajcie dary! *Red. Głosu Podhala.*

Stanowisko asesora w naszym Magistracie zostało przez śmierć ś. p. Jankiewicza opróżnionem. Obecnie należałoby się poważnie zastanowić, kogo powołać na to poważne stanowisko. Kandydatura p. Górki napotyka na ostry sprzeciw, lansowane są natomiast nazwiska p. Steindla i Kozaczki. W naszym interesie radzibyśmy widzieć asesorem kogoś z odłamu, reprezentującego zapatrywania naszego BBWR.

Garderoba w Sokole. Ze strony publiczności teatralnej jesteśmy proszeni o zwrócenie uwagi zarządowi „Sokoła", by zechciał urządzić garderobę — a publiczność, by zechciała składać tamże swe wierzchnie okrycia.

Walne zebranie przedwyborcze niższych pracowników państwowych odbędzie się dnia 25 października o godz. 5 popoł. w sali nr. 42 Sądu powiatowego. Komitet wyborczy w osobach pp. Nowaka, Sadłonia i Biela zaprasza najuprzejmiej wszystkich członków.

Kto kandyduje z listy Centrolewu w okręgu 44? 1] Dr. Gruszka [Piast], 2] Mastek [PPS], 3] Maciuszek [Piast], 4] Mamak [Piast], 5] Dr. Szumski [PPS]. Jedynaste „pewne" miejsce ma p. Zawierucha!

Lista chadecka, czyli kto da więcej? Na czele listy chadeckiej w naszym okręgu stanął... p. Stanisław Król! O cudzie! Jeszcze rano bajtlował Centrolewowi, ściskając się z Gruszką, gdy jednak ofiarowano mu tam „piąte" miejsce obrócił kota do góry ogonem i został przyjętym przez... chadeków! Dotąd mówiło się o prostytucji w ogóle, p. Król stwarza rozdział prostytucji wyborczej. Slicznie! a patronują mu zawracacze głowy, którzy cierniaczkowe gwoździe próbują wbijać w wypracowywany gmach praworządności. Drugi p. Sikora, trzecia p. Gołębiowska. Teraz przy trzeciej kandydaturze Sejm już będzie wiedział, co w trawie piszczy, gdzie, kto komu, jak i t. d. Głosujcie — bo to przecież telepatyczny nabytek.

Przychwytanie bandytów. Na przedmieściu N. Sącza przychwycono 3 bandytów. Podobno przy przychwyconych znaleziono wielką sumę pieniężną: mówią o 80 tysiącach. Śledztwo policyjne trwa.

Z OSTATNIEJ CHWILI!

Komitet wyborczy BBWR. w Żegiestowie utworzył się w tym tygodniu. Prezesem został p. Wojciech Rymarczyk, sekretarzem p. Piotr Ostrowski, skarbnikiem p. Romb Jan, pozatem weszli p. Michał Barwa, Waśko Orynik, Waśko Popowicz i Andzej Sobczyszak.

Wiece Frakcji rewolucyjnej PPS. odbędą się w Rytrze w niedzielę dnia 26 bm., w Jazowsku dnia 27 bm. o godz. 12 w południe. Przygotuj sobie panie Zawierucha dobrze rower, abyś mógł szybko uciekać, gdy cię robotnicy przepędzą!

Nowotarskie i Żywieckie przy pracy. W ubiegłym tygodniu odbyły się w powiecie nowotarskim wiece przedwyborcze w Tylmanowej, Krościenku i Czarnym Dunajcu. Na wiecach tych przemawiali Podhalanie, kandydaci listy Nr. 1, b. poseł Gwiżdż Feliks i Różak Andrzej, syn gazdy z Kościeliska, kierownik szkoły w Podczerwonem. W Czarnym Dunajcu przemawiał także b. poseł ks. prałat Madej, który w gorących słowach wezwał lud podhalański do współpracy z Marszałkiem Piłsudskim i oddania głosów tylko na listę Nr. 1. Na wszystkich wiecach uchwalono jednogłośnie, wśród okrzyków na cześć Wodza Narodu, oddać głosy tylko na listę Nr. 1.

W niedzielę 19 b. m. b. poseł Gwiżdż odbył szereg zgromadzeń w Żywieckiem. Przemawiał między innemi w Zywcu na wielkiej manifestacji związków b. wojskowych na cześć Marszałka Piłsudskiego, poczem odbył wiec w Jeleśni i Łodygowicach. Na wszystkich tych wiecach zapadły jednomyślnie uchwały za listą Nr. 1.

„Naprzód" kłamie jak najęty! W numerze 245 „Naprzodu" jakiś arcybujacz donosi, że autentyczność podpisów listy „Centrolewu" w powiecie nowosądeckim badała policja, budząc chłopów w nocy. Jest to ordynarne kłamstwo, obliczone na krótki efekt! Nikogo z listy nr. 7 nie przesłuchiwano, choćby z tego powodu, że na liście Centrolewu nikt z naszego powiatu nie był podpisany! Takie to „autentyczne" wiadomości ma „Naprzód" i karmi swych czytelników baranów tego rodzaju bujdami.

Równocześnie doniósł tenże „Naprzód" o nieudałym wiecu p. Tomaszkiewicza w Tęgoborzu i awanturze w Żeleźnikowej!

Awantura w Żeleźnikowej była, a skończyłą się jak i w Tęgoborzu sromotną ucieczką na rowerach panów zawieruszastych.

Do naszych Czytelników!

Szczególnie w obecnym okresie przedwyborczym prosimy naszych Czytelników o łaskawe nadsyłanie nam wiadomości z terenu całego Podhala, celem umieszczenia ich w naszem czasopiśmie.

Redakcja „Głosu Podhala"
w Nowym Sączu.

Tajemnicze morderstwo czy samobójstwo

pod Nowym Sączem.

Na skraju lasu, tuż obok Nowego Sącza w Januszowej znaleziono wiszące na drzewie zwłoki kobiety dnia 18 bm.

Nieszczęśliwą denatką okazała się Stefanja Szczurek, lat 20, córka Piotra i Katarzyny z Piątkowej. W dniu 11 bm. udała się ona w towarzystwie swego narzeczonego Andrzeja Damiana do spowiedzi, gdyż tego dnia o godzinie 17-tej miał się odbyć ślub obojga w kościele parafjalnym. Damian spowiadał się w kościele farnym, śp. Szczurkówna u OO. Jezuitów. Gdy Damian po zejściu się obojga zażądał od Szczurkównej kartki ze spowiedzi od księdza, Szczurkówna rzekomo wróciła do fary, jednakże nie poszła ani do kościoła ani do domu, lecz do niejakiego Józefa Rolki z N. Sącza przy ul. Naściszowskiej, gdzie przedstawiając się fałszywie prosiła o służbę. Rolka przyjął dziewczynę. Wtedy to zdjąwszy ze siebie żakiet, chustkę i sukienkę i pozostawiwszy je u Rolki wyszła na pole pod pretekstem oglądnięcia okolicznych domów i znikła. Dopiero 18 bm. znaleziono jej trupa w lesie.

Zwłoki wisiały do dnia 18 bm. w lesie, gdzie je spostrzegła Bron. Cisowska, pędząc krowy do domu. Już i wcześniej z oddali widzieli chłopcy wiejscy zwłoki, jednak myśleli, że to żywa osoba stoi za drzewem, gdyż trup wisiał nisko.

Początkowe dochodzenia wskazywały na samobójstwo, jednakże sekcja lekarska ma pod tym względem poważne wątpliwości: mówią o zgwałceniu — a kto wie, czy i nie morderstwie.

Wypadek powyższy jest niezmiernie zawikłanym. Ze względu na śledztwo nie podajemy dalszych danych. W związku z powyższym tajemniczym wypadkiem aresztowano 6 osób, między tymi Damiana i Rolkę.

Sprawozdanie Centralnego Komitetu Rodzicielskiego.

Przed 4 laty zorganizowane zostały przy wszystkich dziesięciu szkołach powszechnych miasta Nowego Sącza dzielnicowe Komitety Rodzicielskie, z których następnie wyłonił się Centralny Komitet Rodzicielski, jako organ nadzorczy i kierujący akcją tychże Komitetów.

Delegatami są wszyscy przewodniczący, sekretarze i skarbnicy Komitetów dzielnicowych, nadto PP. Dyrektorzy wszystkich szkół powszechnych, jako reprezentanci Gron Nauczycielskich.

Głównym celem Centralnego Komitetu Rodzicielskiego jest opieka nad ubogą młodzieżą szkolną oraz dostarczanie szkołom potrzebnych pomocy naukowych, nadto dożywianie biednej dziatwy szkolnej, zaopatrywanie jej w odzież, książki i przybory naukowe oraz urządzanie w czasie ferji głównych kolonji wakacyjnych w Tęgoborzu nad Dunajcem dla najbiedniejszych i zagrożonych gruźlicą dzieci. Z kolonji tej korzystało ubiegłych wakacji 110 dzieci przez przeciąg 4 tygodni.

Największą trudność sprawia mu corocznie kwestja pomieszczenia na kolonji tak dużej ilości dzieci. Jest jednak nadzieja, że już w bieżącym roku szkolnym trudność ta zostanie usunięta dzięki obywatelskiemu stanowisku, jakie w tej sprawie zajęła gmina miasta Nowego Sącza. Magistrat nasz przyrzekł bowiem wybudować na ten cel w najbliższym czasie odpowiedni budynek na swych pięknych gruntach we Falkowej.

Kreowanie w bieżącym roku szkolnym za staraniem C. K. R. stanowiska lekarza szkolnego przey tut. Magistrat świadczy też chlubnie o trosce Reprezentacji miasta o zdrowie naszej młodzieży szkolnej.

Na dorocznem Walnem Zebraniu delegatów w dniu 11 października 1930 wybrano jednomyślnie następujący Zarząd C. K. R. na rok szkolny 1930/31: Prezes honorowy: Dr. Maciej Łach, starosta pow., prezes: Wład. Borowicz, st. kontrolor poczt., wiceprezes: Dr. Zdzisław Barbacki, sędzia, sekretarz: Franc. Milówka, dyr. szk. im. T. Kościuszki, zast. sekretarza: Karol Myczkowski, dyr. szk. im. A. Mickiewicza, skarbnik: Stan. Cholewa, werkmistrz kolej., gospodarz: Adolf Greń, funkc. kol. Komisja kontrolująca: prof. Andrzej Serafin, Wincenty Krzysiak i Wł. Styczyński.

Sprawozdanie kasowe C. K. W. za rok szkolny 1929/30, przedłożone przez Komisję Kontr. i zatwierdzone przez Walne Zebranie delegatów przedstawia 14.170·74 zł. w dochodach a 14.002·06 zł. w rozchodach.

Z Magistratu król woln. miasta Nowego Sącza.

L. 16276/30. Nowy Sącz, dnia 14 października 1930.

Wycofanie biletów skarbowych 5 Zł.

OGŁOSZENIE!

W związku z wycofaniem z obiegu 5-cio złotowych biletów skarbowych [rozp. Min. Skarbu z dnia 5. II. 1929 Dz. U. R. P. Nr. 12, p. 101 i rozp. Min. Skarbu z 10. III. 1930 Dz. U. R. P. Nr. 20, poz. 168] pojawili się na prowincji niesumienni agenci, grasujący zwłaszcza po wsiach, którzy rozsiewają wśród ludności kłamliwe wieści, jakoby te bilety stały się bezwartościowe i wyłudzają je po cenie 4 zł. 50 gr. i taniej za sztukę. Wobec tego podaje się do publicznej wiadomości, że:

a] bilety skarbowe z datą 1 maja 1925 straciły moc obiegową z dniem 30 czerwca 1929, jednak do dnia 30-go czerwca 1931 r. włącznie przyjmowane będą jeszcze jako środek płatniczy, wzgl. do wymiany przez Centralną Kasę Państwową, Kasy Skarbowe i wszystkie Oddziały Banku Polskiego.

b] bilety skarbowe z datą 25. X. 1926 r. straciły moc obiegową z dniem 30 czerwca br., jednak do dnia 30 czerwca 1932 włącznie przyjmowane będą jeszcze jako środek płatniczy, wzgl. do wymiany przez powyżej wymienione instytucje.

BURMISTRZ
Dr. Roman Sichrawa mp.

Tymczasowy Wydział Powiatowy w Nowym Sączu ogłasza

KONKURS

na posadę

nauczycielki hodowli i rolnictwa

SZKOŁY ROLNICZEJ ŻEŃSKIEJ w Podegrodziu.

Wymagane kwalifikacje według Rozp. Min. Roln. z dnia 14. IX 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 90 poz. 809).

Uposażenie w gotówce według ustawy z dn. 9. X 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116 poz. 924), oraz naturalja w myśl Rozp. Min. Rol. z dn. 16. III 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 229).

Posada do objęcia natychmiast.

Podania udokumentowane należy wnosić do Tymcz. Wydziału Powiatowego w Nowym Sączu.

Przewodniczący Tymcz. Wydz. Powiat.
Starosta powiatowy:
Dr. ŁACH.

Prosimy odnowić prenumeratę za październik i wyrównać takową za zaległe miesiące!

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański, Nowy Sącz. Z drukarni Alojzego Mólki w Nowym Sączu.